



Szkoła Kotów

Z języka koreańskiego przełożyły
Edyta Matejko-Paszkowska i Choi Sung Eun (Estera Czój)

Może ta Ciemność to cień w naszych własnych sercach?

I może dlatego nie da się jej pokonać siłą...

– Julii, Basi i Marysi



Szkoła
Kotów
Tom 2

Magiczny prezent

Tekst – Kim Jin-kyung

Ilustracje – Kim Jae-hong

Kwiaty  orientu



Kocia Dusza 7 Magiczny prezent 19

Cao Cao znika z groty 26

Pułapka 35

Cmentarzysko wymarłych gatunków 50

Norweski wojownik 72

Opowieść Wikinga 78



Atak na Kocie Dusze rozpoczyna się 93

Czas Apopisa 101

Saliks pisze do Mindzuna 107

Matki 124

Zjawy 117

Walka Skrzyńka 135



Kocia Dusza

Szklane drzwi urzędu pocztowego uchyliły się lekko. Mindzun wsadził głowę w szparę i rozejrzał się.

– Wchodzimy, wchodzimy!

Jakaś tęga kobieta popchnęła go od tyłu wystającym brzuchem i nim się zorientował, już był w środku. Plecak i ściskany w ręce worek z kapciami sugerowały, że wracał ze szkoły. Niepewnie rozejrzał się po kątach, po czym wziął głęboki oddech i ruszył naprzód. Zatrzymał się przed okienkiem do nadawania listów i paczek.

– Przyszedłeś, żeby wysłać list?

Urzędniczka o miękkim i łagodnym głosie oderwała się od liczenia znaczków i spojrzała na chłopca. Mindzun błyskawicznie ukrył się pod kontuarem.

– Młody człowieku, przyszedłeś kupić znaczek? – głos kobiety zabrzmiał prawie nad samą głową chłopca.

Poczerwieniały Mindzun powoli podniósł głowę i popatrzył w górę. Kobieta wychyliła się przez okienko.



Chociaż uśmiechała się z sympatią, jej oczy z jakiegoś powodu były smutne.

– Nie... Ja... Kot... – wydusił bojaźliwie Mindzun, prostując się.

– Kot? Przyszedłeś zobaczyć kota? Hodowanego tu kociaka?

– Nie... Wielki kot... Miłka...

– Miłka? A skąd ty znasz Miłkę?

Kobieta otworzyła szeroko oczy ze zdziwienia.

– Nie... Rodzeństwo Miłki...

Delikatny uśmiech zniknął z twarzy kobiety, ustępując miejsca kompletnemu zdumieniu.

– Mówisz o Dzwoneczku? O naszej kotce?

– Dzwoneczku?

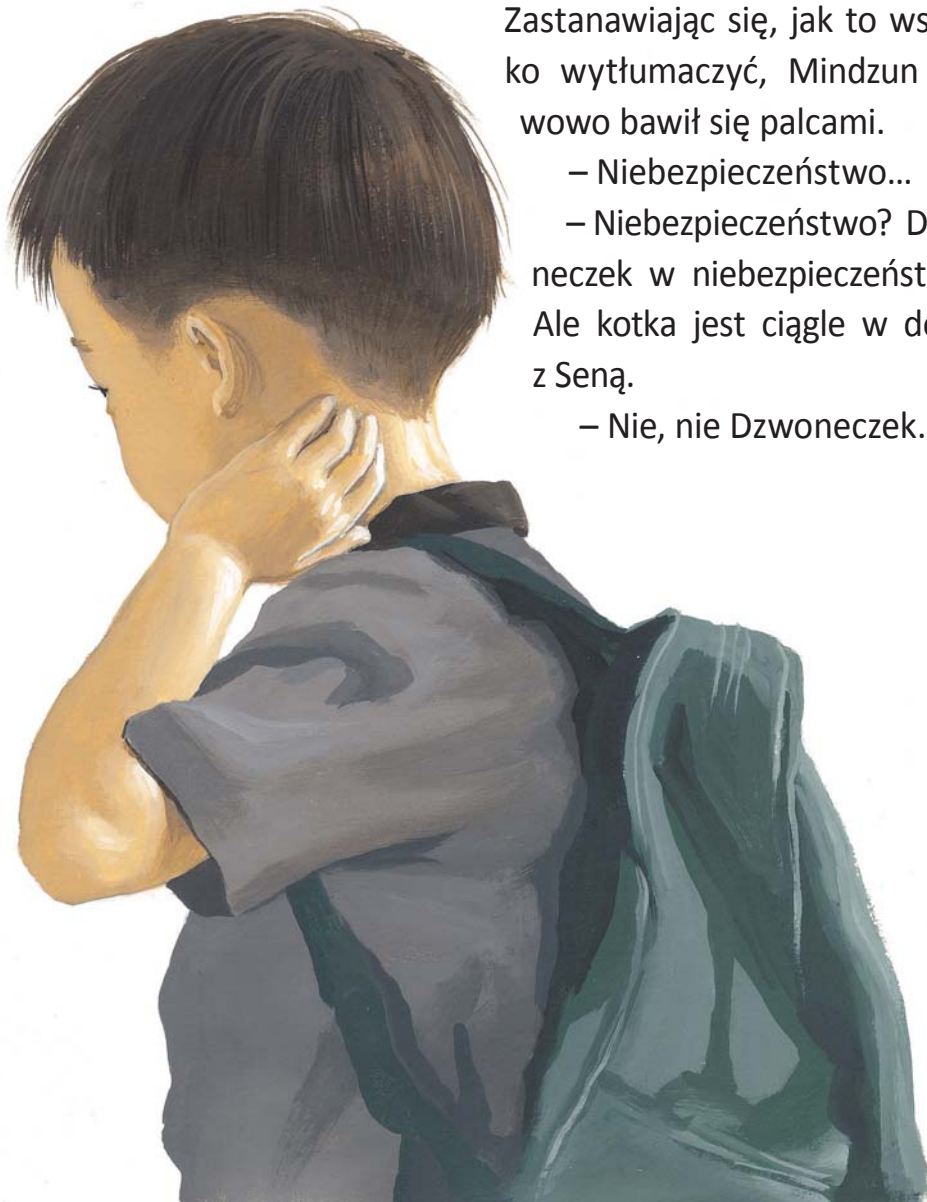
– Jeśli masz na myśli rodzeństwo Miłki, to musisz mówić o jej bliźniaczej siostrze – Dzwoneczku... Skąd o niej wiesz? Ona mieszka w naszym domu.

Zastanawiając się, jak to wszystko wytłumaczyć, Mindzun nerwowo bawił się palcami.

– Niebezpieczeństwo...

– Niebezpieczeństwo? Dzwoneczek w niebezpieczeństwie? Ale kotka jest ciągle w domu, z Seną.

– Nie, nie Dzwoneczek.



- A więc?
- Kocia Dusza...
- Kocia Dusza?

Kobieta, nie wiedząc, co myśleć, patrzyła oniemiała na Mindzuna.

– Przebywająca z siostrą Miłki... Z Dzwoneczkiem... Kocia Dusza...

W jednej chwili twarz kobiety zbladła jak papier. Zatrwożona i zdziwiona jednocześnie wyglądała, jakby za chwilę miała się rozplakać.

– Z Dzwoneczkiem... To moja córka Sena... Zatem...

- Kocia Dusza.
- Kocia Dusza? Moja Sena?

Mindzun bez słowa skinął głową.

Zaniepokojona kobieta wydusiła w końcu z drżeniem w głosie:

– To oznacza, że mojej Senie coś grozi? Coś jej się stało?

Przestraszony gwałtownym poruszeniem kobiety Mindzun zrobił kilka kroków do tyłu.

– Tego nie wiem... Ale, tak czy inaczej, jest w niebezpieczeństwie.

Mama Seny zakłopotana się, widząc, że przestraszyła Mindzuna. Kiwnęła ręką w stronę chłopca i już spokojniej powiedziała: